Nr. 398. We Lwowie sobota dnia 28 września 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sankcja monarsza.

Wiedeń 28 września. *Wiener Zeitung* ogłasza sankcję cesarską dla uchwały sejmu galicyjskiego, mocą której gmina Jaworzno powiatu chrzanowskiego, zostaje przydzieloną do rzędu tych miejscowości, dla których obowiązującą jest ustawa gminna z 3 lipca 1896.

Ruch wyborczy w Czechach.

Praga 28 września. *Nar. Listy* piszą, iż program zawarty w odezwie wyborczej niemieckiego stronnictwa postępowego daje możliwy do dyskusji substrat. Należy jeno usunąć z niego ustęp o podziale Czech i o niemieckim języku państwowym.

Rada gabinetowa.

Wiedeń 28 września. Dzisiejsza Rada gabinetowa zajmie się szczegółami organizacji i wprowadzenia w życie urzędu dla budowli wodnych.

Żołnierze niemieccy w Wiedniu.

Wiedeń 28 września. Wczoraj o godz. 11 rano przybył do Wiednia z Tryjestu drugi batalion niemiecki, powracający z Chin. Na dworcu kolejowym po powitaniu przez komendanta korpusu, miał przemowę burmistrz Lueger, który wyraził radość z powodu przybycia niemieckich żołnierzy do Wiednia i wypowiedział nadzieję, że pobyt ich przyczyni się do jeszcze większego zacieśnienia serdecznych węzłów, łączących Austrję z Niemcami. Następnie udał się batalion pieszo przez miasto, gdzie oczekiwały nań tłumy publiczności, a z placu Schwarzenberga na podwórze Burgu, celem oddania tam chorągwi niemieckiej w ręce austrjackich oficerów.

W uroczystości tej wziął udział cesarz Franciszek Józef, który zeszedł ze swoich apartamentów, przybrany w uniform niemieckiego general-feldmarszałka. Po tej uroczystości udali się niemieccy żołnierze do koszar. — Wieczorem odbędzie się obiad dworski, na który zaproszono także oficerów niemieckich.

Wiedeń 28 września. Gdy wojsko niemieckie, wracające z Chin, wmaszerowało do koszar, przybył tam przyboczny adjutant cesarza, a pozdrowiwszy wojsko to w imieniu cesarza Franciszka Józefa, rozdzielił pomiędzy oficerów i podoficerów odznaczenia. Komendant korpusu hr. Uexkhüll powitał niemieckie oddziały w koszarach krótką przemową. Major niemiecki Foerster wyraził serdeczne podziękowanie za te nadzwyczajne odznaczenia i za tak gorące przyjęcie w Wiedniu.

Podczas śniadania w koszarach, wzniósł Foerster toast na cześć cesarza Franciszka Józefa, a pułkownik Kuk na cześć cesarza niemieckiego.

Wiedeń 28 września. We wczorajszym obiedzie u cesarza wzięli udział arcyksiążęta: Franciszek Ferdynand, Ferdynand Karol i Reiner, radca ambasady niemieckiej baron Rhomberg z personalem ambasady, major Foerster ze wszystkimi oficerami niemieckiego batalionu, najwyżsi dostojnicy dworscy, szef sztabu Beck, ministrowie; Welsersheimb i Krieghammer, oraz generałowie garnizonu wiedeńskiego.

Cesarz miał na sobie mundur pruskiego marszałka, arcyksiążęta przybrali uniformy swych pruskich pułków. Cesarz i arcyksiążęta żywo rozmawiali z majorem Foersterem, baronem Rhombergiem, attaché wojskowym Bülowem, oraz oficerami niemieckimi. Oficerowie ci nosili już nadane im przez cesarza ordery.

Podczas obiadu cesarz wzniósł następujący toast: Cesarz Wilhelm, mój drogi przyjaciel, raczył zarządzić, aby 2 batalion 2 wschodnio-azjatyckiego pułku piechoty, w powrocie na naszem wybrzeżu wstąpił na ląd europejski, a następnie przez Wiedeń wracał do domu. — Witam jak najserdeczniej ten dzielny, w bitwach i uciążliwościach wojennych dobrze wypróbowany bataljon. Przejęta uczuciem wiernego spólnictwa broni, cała moja siła zbrojna szle temu bataljonowi koleżeńskie powitanie. Gdy przybędziecie panowie do domu w podniosłem uczuciu spełnionych niezłomnie obowiązków, gdy ze wszystkich okręgów niemieckich zabrzmią radosne powitania waszych przyjaciół i najwyższy wasz wódz z łaskawem zadowoleniem spoglądać na was będzie, — wówczas chciejcie także mile wspominać o tych dniach, które was złączyły z kolegami austrjacko-węgierskimi w dalekiej Azji, a obecnie tutaj. Uczucie, jakiegoście wy, a my z wami przytem doznawali wyrażam w okrzyku: „Niech żyje cesarz Wilhelm!"

Cesarz nadał majorowi Foersterowi order żelaznej korony II kl. z dekoracją wojenną, kapitanom Meisterowi, Freyholdowi i Fliessbachowi, oraz porucznikowi Donnerowi order żelaznej korony III kl. z dekoracją wojenną, dwom podporucznikom, którzy szczególnie odznaczyli się w bitwie, wojskowy krzyż zasługi z dekoracją wojenną, lekarzowi sztabowemu Kaetherowi i kapelanowi dywizji Menzelowi krzyże oficerskie orderu Franciszka Józefa, lekarzowi asystentowi Hoedickemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa; reszta oficerów otrzymała medale wojenne; dwaj freitrzy, którzy wyróżnili się szczególną walecznością, otrzymali złote medale waleczności, 10 szeregowców srebrne medale waleczności II kl., porucznik przy muzyce Caprivi order żelaznej korony III kl., dwóch muzykantów gwardyjskiego pułku grenadjerów im. Franciszka, złote krzyże zasługi, a dwóch srebrne krzyże zasługi.

Major Foerster i wszyscy oficerowie niemieccy byli wieczorem na bankiecie tutejszego niemieckiego towarzystwa „Niederwald". Baron Rhomberg wzniósł toast na cześć cesarza Franciszka Józefa, poczem kapela zagrała hymn austrjacki. Prezes towarzystwa „Niederwald" Brause wzniósł toast na cześć cesarza niemieckiego, poczem zagrano hymn „Heil dir im Siegeskranz".

Kongres socjalistów niemieckich.

Lubeka 28 września. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu socjalistów poseł Wurm zdał sprawę z czynności frakcji parlamentarnej w parlamencie niemieckim. Wykazywał, iż frakcja parlamentarna nie spuszcza z oka głównego programu partji i przy każdej sposobności zmusza stronnictwo i rząd do objawiania swoich zamiarów i intencyj. W ten sposób ludność może dokładne mieć pojęcie o tendencji rządu i stronnictw. Socjaliści w parlamencie starają się, gdzie tylko mogą, aby uzyskać korzyści dla robotników.

W dyskusji, która się szeroko rozwinęła, postawiono szereg rezolucyj, które nie znalazły poparcia.

Jedyne poparcie znalazła rezolucja p. Bebla, która brzmi: Wzywa się posłów do parlamentu i sejmów krajowych, aby zawsze konsekwentnie głosowali przeciw całości budżetu. Wypadek może być dopuszczony tylko za zezwoleniem parji. Rezolucja ta wywołała długą dyskusję.

Lubeka 28 września. Zjazd socjalistów po długiej, ożywionej dyskusji o działalności parlamentarnej socjalistów, przyjął znaczną większością następujący wniosek: Zjazd spodziewa się, że socjalistyczni posłowie przy głosowaniach nie będą stawali w przeciwieństwie do programu partji i do zasad walki klasowej proletarjatu, a w szczególności nie będą głosowali za ogólnym budżetem. Głosowanie takie powinno nastąpić chyba tylko wyjątkowo dla niecdzownych powodów. Dziś zjazd będzie zamknięty.

Dżuma w Neapolu.

Rzym 28 września. Agencja Stefaniego donosi z Neapolu: •Bakterjologiczne badania stwierdziły u wszystkich chorych, znajdujących się w szpitalu na wysepce Nisita (w zatoce neapolitańskiej), dżumę. Jednakże ani w Nisita ani w Neapolu ani też w żadnem innem mieście włoskiem nie wydarzył się żaden nowy wypadek zasłabnięcia na dżumę. Straszna ta choroba ograniczoną zdaje się będzie do 12 dotychczasowych wypadków. Onegdaj doniesiono o 3 nowych podejrzanych wypadkach zasłabnięcia, badania wykazały jednak stanowczo, że nie jest to dżuma. Mimo to środki ostrożności stosowane będą dalej z jak największą ścisłością. Towary w Punto Franco poddano desynfekcji lub zniszczono. Szczury wytępiono. Miasto podzielono dla ułatwienia w utrzymaniu czystości i desynfekcjonowaniu na 3 oddziały. Ludność zachowuje spokój i pokłada zaufanie w ochronne zarządzenia władz. Okręty wychodzące z Neapolu otrzymują przepustki, a podróżni na nich jadący muszą się poddawać desynfekcji.

Ochrona robotników.

Bazyleja 28 września. Otwarto tu wczoraj kongres międzynarodowego związku dla ustawowej ochrony robotników, w obecności przedstawicieli wielu państw. Po dokonaniu wyborów zdał prezydent Scherrer (ze St. Gallen) sprawę z działalności prowizorycznego komitetu i wspomniał także o założeniu austr. Towarzystwa dla ochrony robotników pod przewodnictwem profesora Philipovicha.

Czolgosz.

Nowy Jork 28 września. Mordercę Mac Kinleya Czolgosza przewieziono wczoraj do więzienia państwowego w Auburn (w stanie nowojorskim).

Wojna w Transwaalu.

Londyn 28 września. Biuro Reutera zaprzecza doniesieniom *Daily News* o dymisji Kitchenera.

Rieka 28 września. Pewien pułkownik angielski przybył tu w przejeździe do Pesztu. Zadaniem jego jest dowiedzieć się, które węgierskie miejsca kąpielowe byłyby odpowiednie do przyjęcia na kurację 1200 chorych oficerów z południowej Afryki.

Królestwo angielscy, w niebezpieczeństwie.

Hamburg 28 września. Do dzienników tutejszych donoszą, że królestwo angielscy, jadąc z Hamburga na Vlissingen, narażeni byli na wielkie niebezpieczeństwo. Oto na jednej stacji spostrzeżono, że szyny w pewnem miejscu są przerwane. Pociąg wstrzymano i szyny naprawiono, poczem dopiero królestwo mogli ze znacznem spóźnieniem puścić się w dalszą drogę.

Z wizytą do cara.

Belgrad 28 września. Król Aleksander i królowa Draga zamierzają z końcem listopada udać się na dwór carski, celem złożenia carowi wizyty. Na razie nie nie jest jeszcze rozstrzygniętem, dokąd królestwo pojadą: do Petersburga, czy do Spały.

Prezydent Roosevelt.

Frankfurt 27 września. Nowojorski korespondent *Frankfurter Ztg.* dowiaduje się, że prezydent Roosevelt, pisząc w ubiegłym tygodniu do jednego ze swoich przyjaciół o swym programie, napisał między innemi w tym liście, iż utrzymanie najgorętszej przyjaźni między Niemcami a Ameryką leży mu bardzo na sercu.

Stan zdrowia papieża.

Rzym 27 września. Dr. Lapponi oświadcza, że wiadomości o rzekomej niedyspozycji papieża są nieuzasadnione. Ojciec św. cieszy się zupełnem zdrowiem i zajmuje się codziennemi swemi sprawami.

Panama niemiecka.

Aschaffenburg (w Bawarji) 28 września. Dom bankowy firmy Luck zawiesił wypłaty. Bankier S. Luck, szef firmy, popełnił samobójstwo, rzuciwszy się w nurty Menu. Zwłoki jego wydobyto wczoraj przed południem.

Sprawa Krety.

Ateny 28 września. Dziennik *Asty* donosi, że mocarstwa noszą się z planem urządzenia pewnego rodzaju protektoratu greckiego dla Krety. Szczegóły tego rzekomego protektoratu ułożono we Fredensborgu, dokąd książę Jerzy udał się był przed niedawnym czasem na zaproszenie swego ojca.

Zastrzelenie zbiega

Wiedeń 28 września. Z więzienia w Seben zbiegł przed kilku dniami skazany na dożywotnie więzienie morderca Misliveczek. Spotkał go żandarm na granicy węgierskiej. Misliveczek ujrzawszy żandarma począł szybko uciekać, żandarm wówczas wystrzelił i położył Misliveczka trupem na miejscu.

Marsylia 28 września. Wczoraj przed południem odbyło się w obecności członków rodziny Orleańskiej przewiezienie zwłok księcia Henryka Orleańskiego z dworca. Minister kolonij wysłał w swem zastępstwie pewnego dygnitarza.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 28 września.

„Panorama Racławicka" na placu powystawowym, od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Walka motyli", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Sobota (28): Wacława kr. — (15): Nikity m. Wschód słonca o godzinie 6 minut 1, zachód o godzinie 5 minut 39

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 10° C; pogoda.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska ob. łac. Odznaczony usu Expos. canon. ks. Kazimierz Głowiński, proboszcz w Chorostkowie. Zamianowany delegatem ord. dla spraw szkolnych w powiecie husiatyńskim ks. Józef Muszyński, proboszcz z Liczkowiec. Zmarł dnia 17 bm. w klasztorze Braci Mniejszych w Kętach O. Telesfor Sołtysik, niegdyś Definitor i Gwardjan — zakonnik cichy i pracowity. Urodził się na górnym Śląsku we wsi Włochy r. 1821, do zakonu wstąpił 1849 r., na kapłana wyświęcony w Krakowie 1852 r. R. in p.

Mianowania. Minister oświaty zamianował profesora szkoły przemysłowej we Lwowie, Kazimierza Bruchnalskiego, inspektorem powiatowym w IX. klasie rangi dla okręgu szkolnego miejskiego we Lwowie.

Komisja centralna dla zabytków sztuki i pomników historycznych, po złożeniu przez księcia Andrzeja Lubomirskiego urzędu konserwatora dla spraw I. sekcji w powiatach politycznych: Brzozów, Dąbrowa, Dobromil, Gorlice, Jarosław, Jasło, Kolbuszowa, Krosno, Łańcut, Lisko, Mielec, Nisko, Pilzno, Przemyśl, Przeworsk, Ropczyce, Rzeszów, Sanok, Strzyżów, Tarnobrzeg i Tarnów, poruczyła na czas opróżnienia tego urzędu załatwianie spraw konserwatora, konserwatorowi i profesorowi uniwersytetu dr. Izydorowi Szaraniewiczowi.

Egzamin dojrzałości w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie złożyły następujące abiturjentki: Wincenta Czaplińska, Julja Czechówna, Ludwika Hublówna, Walerja Komperdówna, Franciszka Petkunówna, Eugenia Kłosińska i Kazimiera Miecznikowska.

Egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli i nauczycielki szkół ludowych pospolitych zdali w Krośnie i otrzymali patenta nauczycielskie pp.: Marja Bobrzyńska, Marja Czarnecka, Zofja Erbanówna, Ludwika Gołębianka, Melania Korczyńska, Antonina Migalska, Antonina Stankówna, Józefa Stępkowiczówna (z odznaczeniem) Jan Adamski, Jan Denkiewicz, Franciszek Pocałuń, Stanisław Radwański, Klemens Sadowski, Franciszek Wojdanowski.

Z izby sądowej. Wczorajsza rozprawa przeciw Franciszkowi Dembowskiemu (lat 16), oskarżonemu o kradzież 860 koron w sklepie p. Glassowej przy ul. Batorego, została odroczona, ponieważ trybunał postanowił na wniosek obrońcy zawezwać świadków, którzy stwierdzić mają alibi oskarżonego.

Tylko we Lwowie możliwe. Na panią Julję Klötzerową przechodzącą wczoraj w południe ulicą Karola Ludwika, wylał ktoś z okna II. piętra domu pod l. 19 jakiś płyn nieczysty i poplamił jej całe ubranie

Kradzież na cmentarzu. Zarządca cmentarza łyczakowskiego doniósł policji, że ubiegłej nocy skradziono przy grobowcach 5 par kółek bronzowych. Godzi się zapytać, czy na cmentarzu są obecnie jakie nocne straże, bo dawniej bywały, a widać, że złodzieje duchów się nie boją.

Gwałtowny Zając. Jako zwierzę, zajączek bywa tchórzliwy, nazywający się takiem mianem osobnik ludzki, może być nawet dla życia bliźnich niebezpieczny. Jan Zając, zarobnik, obecnie bez zatrudnienia, a więc podwójnie rozsierdzony, tak niemiłosiernie bił ubiegłej nocy swą żonę w domu przy ulicy Szeptyckich l. 39, że cała kamienica się poruszyła. Jedna ze śmielszych kobiet, sługa Helena Ludwinówna weszła do mieszkania Zająca, aby go umitygować, ledwie z życiem uszła, bo brutal rzucił się na nią z siekierą, i byłby ją co najmniej ciężko skaleczył, gdyby się w kuchni swej nie zamknęła. Taka sama scena powtórzyła się rano ze stróżową, na którą Zając z nożem kuchennym się rzucił. Kobieta uciekła na strażnicę policyjną i wróciła z agentem policyjnym.

Kiedy weszli w podwórze, Zając zajął obronną pozycję na oknie i stojąc z nożem, wyzywał agenta i wołał, że go przebije, jeżeli się zbliży. Groźba ta nie pomogła, bo go policjanci rozbroili i odstawili na policję, skąd Zająca odstawią do sądu za niebezpieczne pogróżki.

Także jubilat. Wczoraj aresztował agent policyjny Weinstock, notowanego złodzieja, Michała Urbanowicza, za bezczynne wałęsanie się po placu Krakowskim. Jestto pięćdziesiąty raz, w którym od roku 1874 Urbanowicz przekroczył progi więzienia za rozmaite przestępstwa i przekroczenia.

Okradzenie. Za pomocą dobranego klucza, dostał się wczoraj w południe do mieszkania robotnika, Mikołaja Góry, nieznany jeszcze złodziej i skradł stamtąd 2 zegarki: męski i damski, dwa wisiorki, łącznej wartości 40 koron i 10 koron w gotówce.

Znowu nieostrożna jazda. Dorożkarz nr. 28, jadąc wczoraj wieczorem ulicą Żółkiewską, w największym pędzie, przewrócił przechodzącego ulicą Lipę Silbersteina. Uszkodził go lekko.

Spłoszone konie. Jan Kucharski, woźnica z browaru, pozostawił wczoraj parę koni na ulicy Teatyńskiej, a sam odszedł na chwilę. Konie spłoszywszy się, poczęły umykać w dół ulicy, gdzie je zatrzymano. Wypadku nie było żadnego.

Mieszkańcy ulicy Chodorowskiego wnieśli do rady miejskiej petycję o budowę kanału i uregulowanie całej ulicy. Petycję tę doręczyła deputacja p. prezydentowi. Tak dr. Małachowski, jak i obaj wiceprezydenci, do których także udała się deputacja z prośbą o poparcie ich petycji, przyrzekli iż, o ile pozwolą na to środki finansowe i inne pilniejsze roboty, uczynią zadość ich życzeniom.

„Wspaniały" tygodnik. Od jednego z czytelników otrzymaliśmy następujące, słuszne uwagi: „W organie skondenzowanych demokratów, *Słowie polskiem*, w nrze 441 z 21 bm. zamieszczono artykuł sjonisty lwowskiego, Adolfa Standa o Hermanie Bahrze. Autor, pisząc z uwielbieniem o Bahrze, między innemi zasługami autora „Wiedenek", podnosi z uznaniem, że Bahr założył w Wiedniu „wspaniały tygodnik — *Die Zeit*". — Nie wiadomo, co wspaniałego znalazł pan Stand w tygodniku tym, ale to wiadomo, że jeśli się jakiemu żydkowi, szwabowi, albo moskalofilowi galicyjskiemu podoba obrzygać błotem wszystko, co polskie, to w tygodniku *Die Zeit*, znajdzie dla swych potwarzy najlepsze przyjęcie. W tem to przecież piśmidle nazwał przed kilku laty Iwan Franko, Adama Mickiewicza geniuszem zdrady (*Ein Genius des Verrathes*), a Johannes Schlaf zeszłego roku porwał się na Sienkiewicza. Trudno uwierzyć, iż znalazło się „*Słowo polskie*", które zachwyca się „wspaniałym" tygodnikiem polakożerczym! O, skondenzowany patrjotyźmie!

Pożar. Na obszarze dworskim w Ludwinowie, powiatu jaworowskiego, powstał w tych dniach pożar, który zniszczył do szczętu stertę siania, wartości 1200 koron. Ogień wznieciły dzieci, bawiące się zapałkami.

Szkarlatyna w Złoczowie szerzy się z taką gwałtownością, że starostwo zamknęło dnia 25 b. m. szkoły ludowe i trzy najniższe klasy gimnazjalne.

Odezwy rewolucyjne. W Sarajewie porozlepiano na rogach ulic i rozrzucono między mieszkańców proklamację, wzywającą Serbów i Mahometan do wypędzenia z Bośni żydów i szwabów. Dotychczas nie wyśledzono autorów tej odezwy.

Teatr europejski w Chinach. W Shanghaju założony został teatr europejski. Początkowo występowali w nim co tydzień amatorowie, dając sztuki francuskie i angielskie. Podczas wojny chińskiej, gdy do miasta weszły wojska europejskie, liczba osób występujących zwiększyła się, przedstawienia zaczęto dawać codziennie i obecnie teatr ma się stać instytucją stałą. Jest to pierwszy teatr europejski w państwie niebieskiem.

Zakochany złodziej. Piękna żonka pewnego właściciela hotelu przy ulicy St. Honoré w Paryżu weszła wieczorem do swej ubieralni i stanęła przed lustrem, aby włosy poprawić, gdy usłyszała nagle szmer w alkowie i w tejże chwili ujrzała padającego jej do nóg, niedawno przyjętego do hotelu, kelnera. „Pani — zawołał kelner — nie obawiaj się mnie, nie mam nic złego na myśli! Kocham cię szalenie, żyć bez twej miłości nie mogę. Przebacz mi tę śmiałość, ale nie wiem, co czynię, grom miłości mnie trafił!" Tu wybuchł spazmatycznym płaczem. Pięknej kobiecie żal zrobiło się chłopca, odrzekła więc z uśmiechem: „Dobrze, dobrze, ale wynoś się pan, bo inaczej zawołam męża". „Nie czyń pani tego, chcę ci być posłuszny we wszystkiem! — i z temu słowy wymknął się szybko. Po pewnym czasie zeszła pani do restauracji hotelowej, ale tego, który jej wyznanie miłości złożył, już tam nie było. „Czy sobie co złego uczynił? — pomyślała i z tą myślą wróciła późną nocą do alkowy, aby się do ułożyć. Jakież było jej przerażenie, gdy spostrzegła brak całej swej biżuterji oraz 1500 fr. gotówką. Współczucie dla złodzieja, „trafionego gromem miłości", kosztowało ją drogo.

Skrzypek u papieża. Słynny skrzypek czeski, Jan Kubelik, uzyskał audjencję u Ojca św. Leon XIII, po odbyciu zwykłych ceremonij, tak przemówił do artysty: „Znam pana, kochany panie Kubelik; wszak nazywają cię *Il Paganini redivivo*. Kardynał Vaszary prosił dla ciebie o order. Powiedziałem mu jednak, że jesteś zbyt młody i odrzuciłem prośbę. Wówczas kardynał odparł: „Niewątpliwie młodym jest Kubelik, ale jako artysta, mistrzem z łaski Bożej". Wówczas zgodziłem się dać ci wysoki order, bo Krzyż komandorski orderu św. Grzegorza. Życzę ci, abyś nadal szedł po obranej ścieżce życia ku chwale twojej ojczyzny i podniosłej sztuki". Następnie, podając dwa różańce — kończył papież: „Ten dla ciebie, a ten drugi dla matki, którą pobodno tak bardzo kochasz".

Z kraju.

Jarosław (*Uniwersytet ludowy*). W sobotę odbyło się tu walne zgromadzenie członków tutejszego oddziału uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza. Przewodniczącym wybrano zastępcę burmistrza i posła sejmowego dra Jahla, zastępcą komisarza skarbowego p. Kurzeję, sekretarzem p. E. Jersawitza, słuchacza praw, skarbnikiem p. Józefa Kobę.

Maków. (*Wizyta arcyksiężnej*) Dnia 23 b. m. arcyksiężna Marja Teresa, w towarzystwie damy dworu hr. Huynowej, zwiedziła tutejszą krajową szkołę haftu. Arcyksiężna poczyniła w szkole zamówienia, wybierając przedewszystkiem z prac hafciarskich wyroby na guni[?]i na płótnach ręcznie tkan, ozdobione haftem według motywów ludu naszego.

Małnów, p. Mościska. (*Pożar*). Dnia 23 b. m. we wsi Małnowie, powiatu mościskiego, zniszczył pożar przy silnym wichrze w przeciągu jednej godziny 75 domów włościańskich, razem z 300 budynkami gospodarczymi i ze wszystkimi zapasami zboża i paszy, obróciwszy wszystko w popiół. Spaliła się także szkoła i kancelarja gminna. Ludzie zostali bez dachu i chleba. Na miejscu zawiązał się komitet, który błaga litościwe serca o pomoc bądź

w pieniądzach, bądź w wiktuałach, ażeby uratować nieszczęśliwych od głodowej śmierci.

Komitet ratunkowy składają: ks. Teofil Głuszkiewicz, proboszcz miejscowy, Michał Dzingała nauczyciel; Grzegorz Chomik, Dmytro Węgrzyn, Grzegorz Saik, członkowie gminy. Łaskawe datki adresować należy do Małnowa, poczta Krakowiec.

Przemyśl. (*Napad na pocztę*). Przed kilku dniami rozeszła się po Przemyślu pogłoska, iż na wóz pocztowy, dążący z Krasiczyna do Przemyśla, napadli pod Prałkowicami jacyś rabusie i chcieli go obrabować. Między rabusiami a pocztyljonem i podróżnymi przyjść miało do bójki, podczas której dwóch podróżnych zostało ranionych. Pocztyljonowi udało się uciec. Pogłoska ta znalazła echo w pismach codziennych. Tymczasem okazuje się, iż wcale nikt nie zamierzał napadać na pocztę, a w całej pogłosce o napadzie nie ma ani słowa prawdy. Uroiła się ona w głowie pocztyljona. Rzecz miała się jak następuje. Gdy wóz pocztowy koło godziny 8 ej wieczorem zjeżdżał od leśniczówki na Komarach ku Prałkowicom, pocztyljon usłyszał gromkie: „stój“ i zobaczył równocześnie kilka postaci, wynurzających się z pobliskiego boru. Pocztyljona i czterech podróżnych żydów przejął strach, więc też pocztyljon zaciął konie i galopem popędził do Prałkowiec, gdzie zatrzymawszy się, udał się do wójta i opowiedział mu straszną historję o napadzie zbójców na wóz. Żydzi naturalnie, nie mniej przestraszeni, jak pocztyljon, potwierdzili jego opowiadanie. Wójt Bober zebrawszy kilku parobków, uzbrojonych w koła i siekiery, ruszył na poszukiwanie zbójców. Zaledwie wyszli za wieś spotkali grupę młodych ludzi, wykrzykujących wesoło. Wójt krzyknął: bij, łapaj! i chłopi rzucili się na gromadkę, która przerażona tym napadem, rozbiegła się na wszystkie strony. Dwóch uciekło, trzech zaś aresztowano i odstawiono do urzędu gminnego. Przesłuchani tam, podali swe nazwiska i wyjaśnili, że wracając z wycieczki z Krasiczyna, chcieli zatrzymać wóz pocztowy, mniemając, że znajdzie się w nim wolne miejsce i że będą mogli pojechać do Przemyśla. Po przesłuchaniu wypuszczono ich na wolność, pocztyljon atoli i żydki przybywszy do Przemyśla, opowiadali dalej straszne historje o napadzie na wóz pocztowy i stąd urosła cała pogłoska. „Strach ma wielkie oczy“.

(*Ukarany lichwiarz*). Przed wyrokującym sędzią karnym, radcą Pacławskim, toczyła się we wtorek rozprawa przeciw znanemu lichwiarzowi Sternowi o pomówienie komisarza policji p. S. o nieuczciwe postępowanie Funkcjonarjusz prokuratorji państwa oskarżył Sterna o oszczerstwo, a po przeprowadzonej rozprawie uznał go radca p. Pacławski winnym tego przekroczenia i skazał na 25 dni aresztu, zamienionego na grzywnę w wysokości 500 koron. Stern zgłosił przeciw wyrokowi odwołanie. We czwartek inne czekają opały Sterna, bo odpowiadać będzie przed trybunałem karnym za zbrodnię oszustwa i występek lichwy.

Tuchów. (*Złodzieje*). W mieście naszem i w okolicy grasuje jakaś szajka złodziei i dopuszcza się licznych kradzieży, a żandarmerja nie zdołała ich dotychczas wyśledzić. W ostatnich dniach złodzieje ci popełnili długi szereg kradzieży. Okradziono między innymi: księży proboszczów w Szynwałdzie i Piotrkowicach, rządcę dóbr w Łowczowie, adjunkta sądowego Hubichta i Mojżesza Keha w Tuchowie, próbowano włamać się do tutejszego urzędu pocztowego i pogięto kraty u okien. Onegdaj zaś pocztmistrz tutejszy p. Węgrzynowicz, wróciwszy ze spaceru do domu, przydybał w pokoju złodzieja, który po dłuższej walce zdołał umknąć. W 2 godziny później dokonano kradzieży u D. Deckela w Tuchowie.

Z kraju rozpaczy.

Amurskij Kraj takie donosi szczegóły o życiu na Sachalinie:

„Z nastaniem dni cieplejszych, coraz częstsze są ucieczki z więzienia. Uciekają nietylko zdrowi, ale nawet i chorzy z lazaretów; jeden uciekł nawet o kulach. — Uciec ze szpitala nietrudno, ponieważ baraki nieobwiedzione są płotem, a zamknięty jest tylko na klucz barak syfilityków. Uciekają też aresztanci z łatwością podczas robót; w tłumie, przy pracy, tak można zająć rozmową konwojujących, że nie zauważą uciekającego.

Jeszcze lepiej urządzić jakiś alarm, krzyknąć np., że się pali, jeżeli roboty prowadzone są w pobliżu materjałów łatwopalnych. W ten sposób uciekło niedawno 3 aresztantów.

Sądząc, że uciekinierzy wałęsają się gdzieś w pobliżu, zrobiono obławę nocną w lesie i na drodze do przystani. Spacerujący podczas tej nocy, mieli możność spotkania się z dozorcami, przebranymi po cywilnemu, z fuzjami pod pachą. Około godziny 12 w nocy dały się słyszeć wystrzały, rezultatem których było schwytanie wszystkich 3 złoczyńców, a jeden z nich otrzymał śmiertelną ranę w brzuch. Ranny zmarł na drugi dzień. Był to osiedleniec, który dowoził żywność włóczęgom i wypadkowo został zastrzelony; dwaj inni, byli to uciekinierzy z lazaretu. Dozorcy zarobili za ten połów 9 rubli, po 3 ruble za głowę.

Częściej jednakże bywa, że obława nie tak krwawo się kończy. Niedawno po przywiezieniu partji skazańców, uciekło pięciu z nich, skazanych na dożywotnie osiedlenie. O jednym z nich papiery urzędowe uprzedzały, że kilkakrotnie próbował uciekać, oraz polecono zwracanie na niego bacznej uwagi. Papiery te poszły do kancelarji, a przeczytane były wówczas dopiero, gdy aresztant ten, dzięki brakowi należytego dozoru, już uciekł; lecz jak z łatwością uciekł, tak z równą łatwością został schwytany. Żołnierze idąc lasem, spotkali jakiegoś człowieka, zatrzymali go i odstawili do więzienia. Okazało się, że to był właśnie ów zbiegły. Żołnierze zarobili znowu na tem 3 ruble. Tutaj w ten sposób właśnie często chwytają przestępców zbiegłych, a w razie pomyłki aresztowanego, natychmiast wypuszczają.

Obecnie inspektor szkół otrzymał 10.000 rubli na otwarcie dziewięciu szkół ludowych. Trudno jest jednak zwerbować tu nauczycieli. Postanowiono użyć w tym celu osiedleńców, pomiędzy którymi są oficerowie, studenci i inni wykształceni ludzie, a popierać będą oni po rubli 25 miesięcznie.

---

twej i Klemencji, sam zaś nie wątp nigdy na przyszłość o twoim starym przyjacielu... X.“

Margrabia skończywszy czytać, obracał na wszystkie strony list; nie znajdując żadnego przypisku; wreszcie zapytał ze zdziwieniem:

— Wszak mówiłaś, księżno, że jest dla mnie jakiś dopisek?

— Jakto, nie widzisz go? — rzekła księżna, odbierając mu list i kładąc palec na czystem miejscu poniżej podpisu, podsunęła mu papier pod sam nos i rzekła półgłosem, z tą niezrównaną dobitnością, jaką mają kobiety w swem okrucieństwie:

„Nikczemny oszczerca twego synowca i jego żony, nie zasługuje, aby go ukarać po rycersku... Wystarczy, jeżeli Klara utnie mu koniec języka nożyczkami od haftu...“

VI.

Czy prawdziwa opowieść księżnej zdołała w zupełności zniweczyć potwarz, przyniesioną przez margrabiego? Nie ręczymy za to, jak nie odważyłby się zaręczyć nikt z tych, którzy wiedzą, jak trudno jest wyrwać ze szponów obmowy ofiarę, w którą ta hydra raz zapuściła swe zęby.

To tylko pewna, że nim się goście rozeszli, jedna ze starszych pań zbliżyła się do księżnej i wsuwając jej w rękę dwie sztuki złota, prosiła ją prawie ze łzami w oczach o przesłanie ich w jej imieniu wnuczętom Pasquity.

Ale i to równie jest faktem autentycznym, że pomiędzy pewną wesołą wdową, a pewną smutną starą panną, wracającemi społem do domu w wytwornem landeau, błękitną materją wybitem, zawiązała się następująca rozmowa:

— Widziałaś kiedy taką skończoną aktorkę?

— Prawda... Nie ustępuje ani Matyldzie Diaz, ani Ristori.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 27 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 603·—, Akcje węg. Zakł. kred. 616·—, Akcje Anglobanku 258·—, Akcje Unionbanku 508·50 Akcje Laenderbanku 881·50, Akcje Bankvereins 420·50, Akcje Bodencredit 828·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 530·—, Akcje kolei państw. 616·—, Akcje kolei połudn. 78·—, Akcje tramw. lit. a) 226·—, lit. b) 221·—, Akcje kolei Elbethal 457·50, Akcje kolei Północnej 5500, Akcje kolei Czerniowieckiej 510·—, Akcje Alpiny 338·50 Akcje Rima Muranji 414·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.420, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 275·50, Oblig. węg. indemn. 92·10, Renta majowa 98·40, Austr. renta koron. 95·55, Węgierska renta koron. 92·25, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 90·80, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·25, 4 proc. listy Banku hipot. 89·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·15, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·50, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 92·65; 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·65, Losy tureckie 93·75, Marki 117·20, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 27 września. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 252·50; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r 1889 3 proc. 243·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 256·75; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 244·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 79·50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 93·50. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 15·80; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 396·50; Clary 40 zł. m. k. 156·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 76·50; Pożyczka m. Lublany 61 zł. 65·—; Ofen 40 zł. 168·—; Palffy 40 zł. m. k. 169·50; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł 46·75; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 23·75; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 59·—; Salma 40 zł. m. k. 233·50; Pożyczka salcburska 20 zł. 79·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 280·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 394·—.

— **Wiedeń** 27 września. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 20·50 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·— do —·—. Tendencja niezmieniona.

— **Berlin** 27 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 192·90, Staatsbahny 182·40, Disconto Comandit 170·10, Berlińskie Tow. handl. 130·60, Laura 174·90, Bochumery 159·10, Kolej połud. wschodnio-pruska 84·10, Ruble za gotówkę 216·30, Kolej warszaw. wied. 159·—, Kolej morza Śródziemnego 103·25, Kolej Meridionalna 136·30, Losy tureckie 99·25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 147·50, Kolej Marienburg-Mławka 71·50, Konsolidation 27[illegible]·—, Lombardy 19·75, Kolej Henry 88·40, Niemiecki bank narodowy 96·75, Kanada Profered 106·90; Akcje żeglugi hamburskiej 105·50.

— **Berlin** 27 września. Austr. banknoty 85·30; spirytus —·—.

— **Paryż** 27 września. 3% renta 101·10; węgla 27·35.

— **Frankfurt** 27 września. Austr. kredyty 193·—; Kolej państw. 132·75; Laura —·—; Disconto 170·25; Alpiny —·—.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

— Przypuściwszy, że rana Diega jest wymysłem... zupełnym wymysłem, to...

— Nie sądzę. Rana jest rzeczą pewną. O! Klara jest zręczną i umie dobrze utopić końce w wodzie.

— A więc?

— A więc trzeba być ślepą, żeby nie widzieć, skąd się ta rana wzięła...

— Ach! Pozumiem... Pojedynek!

— Oczywiście! To samo w oczy skacze. Diego puścił się w pogoń za czułą parą, dognał ją i... tableau.

— Prawda, prawda! Nie może być inaczej!

— Dla mnie to jasne, jak słońce. A Klara, która na wszystko umie znaleźć radę, pogodziła małżonków, przywiodła pokutującą Magdalenę do łoża chorego i wymyśliła całą tę historyjkę dla zamydlenia oczu...

— Nie zbraknie naiwnych, którzy jej uwierzą.

— O! co do mnie: to za stary jestem wróbel — nie złapie mnie na plewy.

— Ale uważ, że to mój własny ojciec tak napadł na Pimpolla...

— Nie uważaj na to; starzy mają swoje dziwactwa... A mnie doprawdy żal było biednego chłopca. Nie pojmuję, jak hrabina pozwala w swoim domu na podobne grubjaństwa.

— *En fin!* moja droga, wkrótce nikomu nie będzie można wierzyć.

— Masz słuszność, duszko. Jutro zaraz napiszę do Canbrets, aby ostrzedz moją siostrę... Ma córki, młode panienki, niechże wiedzą z kim mogą mieć do czynienia.

— Ja także napiszę do braterstwa, którzy już wrócili do Madrytu i opowiem im wszystko od a do z.

Tu powóz zatrzymał się, a wesoła wdówka rzekła na zakończenie:

— Ale patrz, na co to przyszło tej Klemencji z jej minkami świętoszki!

Na co stara panna odpowiedziała, wznosząc oczy do nieba ze wstydliwem westchnieniem:

— *Ah! bon Dieu de la France!*

KONIEC.